

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI

BIULETYN INFORMACYJNY

PRZEGLĄD ZAGRANICZNEJ PRASY SPORTOWEJ

Nr 3 /57

NA PRAWACH RĘKOPISU

P O L S K I   K O M I T E T   O L I M P I J S K I

B I U L E T Y N   I N F O R M A C Y J N Y

Nr 3/58 kwiecień 1958 r.

T r e ś ć:

"Więcej aktywności w pracy narodowych komitetów olimpijskich"

"Bulletin d'informations" Bułgarskiego K.Ol. nr 13

MKOl jest często przedmiotem krytyki mniej lub więcej usprawiedliwionej, gorzej lub lepiej argumentowanej, obiektywnej lub stronniczej. Jedni oskarżają go o zacofane poglądy w sprawie amatorstwa, inni wymawiają mu brak autorytetu, który pozwoliłby na ścisłe przestrzeganie przepisów amatorstwa.

MKOl rozpatruje krytyczne uwagi, przyjmuje je lub odrzuca, potępia każdą działalność skierowaną przeciwko zasadom olimpijskim, ale mimo wszystko wykroczenia zdarzają się nadal.

Można by się zapytać, czy Komitety Narodowe pomagają MKOl'owi, zasługując tym samym na zaufanie, jakim się je darzy. Gdyby oceniać to według wykroczeń przeciwko zasadom olimpijskim, których nie potrafią uniknąć również ci, którzy chętnie kierują ostrze krytyki przeciwko MKOl'owi, można by uwierzyć, że Komitety Narodowe, które dopuszczają do takich wykroczeń nie pomagają MKOl'owi.

A przecież nie można zaprzeczyć, że każdy Komitet Olimpijski dysponuje szerokim polem działalności, mającej na celu wychowanie sportowców w duchu olimpijskim. Trzeba docenić ważność zasad, dążących do równoległego rozwoju sił fizycznych i moralnych człowieka, witalności i zdrowia narodów poprzez działalność sportową, do osiągnięcia mistrzostwa sportowego na bazie amatorstwa, do zacieśnienia więzów przyjaźni między sportowcami całego świata dla utrzymania trwałego pokoju.

Są to zasady o niewątpliwej wartości, jednak okazałyby się one zupełnie niepraktyczne, gdyby ograniczały się wyłącznie do mówienia i pisania. Jaką korzyść ma dla dziecka wykład pedagogiczny, jeżeli otaczająca go atmosfera, nie pomaga mu w nabyciu dobrych zwyczajów. Słowa winny być zastąpione przez czyny.

Narodowe Komitety Olimpijskie winny walczyć o większy udział wychowania fizycznego w szkołach, o upowszechnienie sportu w mieście i na wsi. Trzeba reagować przeciwko każdemu niesportowemu zachowaniu się na boisku. Każdy zawodnik, który dopuścił się wykroczenia na boisku, winien być skreślony z listy uczestników Olimpiady bez względu na swoje kwalifikacje. Sport mniej straci, chociażby miało to pociągnąć za sobą zrezygnowanie z medalu

olimpijskiego, niż straciłby legalizując złą postawę, pociągającą za sobą dalsze reperkusje w dziedzinie wychowania.

Z drugiej strony byłoby bardzo wskazane, gdyby Komitety Olimpijskie przyznawały doroczne nagrody dla najuczciwszego sportowca, dla trenera, który ma największe osiągnięcia wychowawcze, dla dziennikarza i literata, których twórczość pokazywała przykłady doskonałego ducha sportowego.

Jednym z najważniejszych zadań Komitetów Olimpijskich winna być ochrona sportowca-amatora przed zgubnym wpływem zawodowstwa. Czyż w tym celu nie należałoby odsuwać od zawodów sportowców - którzy kiepsko się uczą lub zaniedbują swoje obowiązki w pracy zawodowej?

Przewodniczący MKOl Brundage stwierdził na konferencji prasowej w Sofii, że MKOl nie ma własnej policji dla kontroli amatorstwa. Liczy on na pomoc Narodowych Komitetów Olimpijskich.

Czyż jednak stosunki MKOl z Narodowymi Komitetami są wystarczająco ułożone? Wiadomo, że ich przedstawiciele zbierani są periodycznie na narady wspólnie z przedstawicielami międzynarodowych federacji. Ma to na celu raczej omawianie pewnych zagadnień praktycznych, a nie zagłębianie się w dziedzinę wychowania olimpijskiego sportowców.

Gdyby można doprowadzić do prawdziwej wymiany doświadczeń między MKOl'em i Narodowymi Komitetami Olimpijskimi, wtedy dopiero można by powiedzieć, że Komitety Narodowe są aktywnymi członkami MKOl'u w sensie przekształcania ideałów olimpijskich w praktykę życia i wtedy może krytyczne ataki na MKOl stałyby się mniej częste.

bo 3-58-jp /Nadzieżda Lekarska/

Nowe wydawnictwo kultury fizycznej w Belgii

"Sport" nr 1

Ukazało się nowe wydawnictwo "Sport", oficjalny organ Narodowego Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportów /INEPS/ w Belgii. Jest to bogato ilustrowany kwartalnik o dużym wachlarzu tematów.

Numer otwiera artykuł ministra Zdrowia i Rodziny, Edmunda LEBURTONA, pt.: "SPORT, PROBLEM SOCJALNY":

"... Nikt nie zaprzeczy, że sport stał się dzisiaj społeczną rzeczywistością. Miejsce, jakie zajmuje w psychologii ludności, w wypełnianiu

czasu wolnego od pracy, w zaspokajaniu potrzeb, stało się z pewnością charakterystyczną cechą naszych czasów.

Mimo wszystkich swych niedokładności można z pewnością zaliczyć sport do aktywów cywilizacji.

Nowoczesna technika uwolniła człowieka od wysiłku fizycznego, prawa socjalne dają mu coraz więcej wolnego czasu, wzrost poziomu wychowania pozwolił na zwalczenie takich plag, jak alkoholizm. Cieszmy się z tego. Ale powinno to również umożliwić człowiekowi równomierny rozwój ducha i ciała.

Jasnym jest, że wartości moralne i kulturalne mają swoje miejsce i prymat w naszych zajęciach. Ale obok życia intelektualnego, dużo jest miejsca dla szerokiego rozwoju fizycznego.

Sport - widowiskowy i wyczynowy opanował tłumy. Naszym zadaniem jest jednak, bez zagłuszania sportu widowiskowego, zwrócić się bardziej zdecydowanie w kierunku sportu zdrowotnego, wychowawczego. Oto właściwy problem naszej epoki. Rozwiążemy go, jeżeli potrafimy zharmonizować i połączyć rolę i prerogatywy władz publicznych i organizacji sportowych..."

VICTOR BOIN - Przewodniczący Belgijskiego Komitetu Olimpijskiego i Komisji Kulturalnej INEPS:

"... Nasze wydawnictwo nie jest nowym periodykiem poświęconym sportowi, podobnym do wielu już istniejących. W naszym tak żywotnym świecie,sport ma swą prasę, która go informuje, studiuje, kontroluje, krytykuje... albo schlebia. "Sport" będzie trybuną dla tych wszystkich, którzy beznamiętnie, bez szowinizmu, zechcą wyrazić swą opinię w sprawach zmierzających do poprawy zdrowotności, do ochrony młodzieży przed wypaczeniami, w sprawach połączenia treningu z opieką lekarską. Chcemy, by w naszym wydawnictwie zabierali głos nauczyciele, lekarze, trenerzy, działacze związków i klubów, chcielibyśmy również usłyszeć głos artystów - literatów, poetów, malarzy, grafików.

Wydawnictwo nasze nie ma celu komercyjnego. Finansowo opierać się będzie na budżecie Instytutu..."

JOSE CRAHAY - Wiceprzewodniczący INEPS i sekretarz generalny BKOL:

"Jest niezaprzeczalnym faktem, że większość belgijskich związków sportowych nie mogłaby istnieć bez pomocy władz publicznych i że Belgijski Komitet Olimpijski, mimo, że jego wydatki biurowe są bardzo ograniczone, nie byłby w stanie zabezpieczyć przygotowania i uczestnictwa sportowców

w Igrzyskach Olimpijskich bez pomocy finansowej Rządu. Współpraca techniczna związków jest bardzo pożyteczna, ale nie wystarczająca. Pomysły, które sugerowały osoby obdarzone dobrą intencją, okazały się utopijne i kończyły się rozpaczliwym fiaskiem. Jeżeli chodzi o mecenaty, są to rzeczy zależne zawsze od przypadku, a problem jest przecież trwały. Poza tym nie licuje z godnością działacza społecznego sportu, polityka wyciągniętej ręki.

Stąd powstała konieczność powołania organizmu takiego, jakim jest INEPS. Z pewnością żaden związek nie czekał na Instytut, by ten za niego organizował dyscyplinę sportu, która interesuje przede wszystkim związek. Jeżeli chodzi o rozdział subwencji, rolę tę spełniał wystarczająco IV Departament Ministerstwa Zdrowia. Lecz Minister Zdrowia zrozumiał korzyść, jaką odniesie sport belgijski z instytucji zarazem bardziej elastycznej, bardziej żywotnej, niż departament ministerstwa. Poza tym dano do dyspozycji Instytutowi znaczne fundusze z totalizatora sportowego bez potrzeby uciekania się do skarbu państwowego.

W ten sposób określono mniej więcej rolę każdego. Przy współpracy technicznej związków sportowych, Instytut zajmuje się przede wszystkim inicjowaniem sportu wśród szerokich mas, a związki doskonaleniem zawodników i zawodami, a Komitet Olimpijski koordynacją działalności związków przede wszystkim odnośnie uczestnictwa w Olimpiadach.

Nie łudźmy się, że wszystko pójdzie gładko. Może jakiś gorliwy urzędnik zrobi coś, co nie znajdzie zadowolenia u związków. Będą to jednak grzechy młodości, których przyczyną jest chęć zrobienia wszystkiego zbyt dobrze. W każdym razie związki sportowe będą miały lepszą niż dotychczas pomoc. Już dzisiaj widzimy więcej pieniędzy, sprzęt sportowy, stopniowe wprowadzanie bezpłatnej opieki lekarskiej, angażowanie w uzgodnieniu ze związkami trenerów wielkiej klasy, co można traktować jako znaczną pomoc w pośredni sposób. Wszystko to dzieje się bez zmniejszania subwencji dla związków, co więcej - w miarę możliwości dotacje są nawet podwyższane.

Jeżeli tylko wszyscy damy wyraz konstruktywnego realizmu i dobrej woli utworzenie Instytutu zaznaczy się jako przełomowy etap w historii belgijskiego sportu".

bo 3-58-jp

"Egipskie tendencje polityczne w sporcie"

"Les Sports" Belgia nr 57

W jednej z depesz agencyjnych sygnalizuje się, że Egipt zdecydował się na wydanie zakazu startu Francuzów w Międzynarodowych Wojskowych Mistrzostwach Boksu, które organizuje zgodnie ze swoim wnioskiem, w przyszłym miesiącu.

O tym, że stosunki pomiędzy Paryżem, a Kairem, nie są serdeczne - wiemy wszyscy. Nie ulega jednak wątpliwości, że stosując takie środki dyskryminacyjne, Egipt działałby w sposób nie do przyjęcia. Mieliśmy już w przeszłości podobne wypadki. Przypomina nam się przede wszystkim organizacja mistrzostw koszykówki przez jedno z państw południowo-amerykańskich, w których nie mogło uczestniczyć kilka państw Wschodniej Europy z przyczyn nie mających nic wspólnego ze sportem. Wówczas zaprotestowaliśmy z całą stanowczością. Dziś czynimy podobnie.

Fakt, że Francuzi nie mają zamiaru wysyłania swoich bokserów do Egiptu, nic tu nie zmienia, bowiem tak czy inaczej nie można ich pozbawić prawa udziału, jako że byłoby to sprzeczne z zasadami, które winny przyświecać międzynarodowym stosunkom sportowym.

Jeżeli się chce, by ponad i poza kłótniami politycznymi i ideologicznymi, sport stanowił przystań tolerancji, mądrości i rozwagi, trzeba by międzynarodowe władze sportowe zareagowały tutaj z całą stanowczością. W tym wypadku należałoby, by Międzynarodowy Komitet Sportów Wojskowych w przypadku potwierdzenia się tej wiadomości, odebrał prawo organizacji mistrzostw bokserskich Egiptowi, przesunął ich termin i powierzył ich organizację państwu, w którym prawa gościnności nie są dowolnie interpretowane.

bo 4/58 xw

Polskie skandale sportowe

"Les Sports" Belgia nr 66

"Po wypadku piłkarza, który zademonstrował strep-tease na boisku, Polska przeżyła nowy skandal sportowy. Jeśli wierzyć dziennikowi "Sztandar

Młodych", polski mistrz i rekordzista w pływaniu Marek Petrusewicz,jak również jego koledzy klubowi ze Szczecina, zostali oskarżeni o pijaństwo. W rzeczy samej ekipa pływaków szczecińskich podczas swej ostatniej bytności w Rostock w Niemczech Wschodnich została zaproszona na bankiet. Pod koniec bankietu ekipa była "zalana w pestkę". Dziennik domaga się by winni zostali szybko i surowo ukarani".

bo 4/58 xw

"Kongres Międzynarodowej Unii Kolarskiej... od podszewki"

"L'Equipe" Francja nr 3705

"Jeżeli w sobotę uczestnicy Kongresu nie bili braw przy wyborach prezydenckich Międzynarodowej Unii Kolarskiej panu Rodoni, to działo się tak dlatego, że sami oni, nie byli dumni ze swojego stanowiska pełnego rezygnacji. Ulżył im natomiast fakt, że nie musieli głosować, a więc wybierać przewodniczącego. Ten anonimowy wybór z przyczyn siły wyższej /tylko jeden kandydat/, nie angażował niczyjej odpowiedzialności. A jednak... By dojść do takiej sytuacji, nieodzowne przecież były manewry zakulisowe, bo dla wszystkich było rzeczą oczywistą, że p. Rodoni uzyskał już przed Kongresem gwarancje co do swego wyboru.Jeśli pan Wilwertz /kandydat z ramienia Luksemburgu na stanowisko prezesa UCI - przyp. redakcji/, nie miał odwagi stawiać czoła głosowaniu, to jedynie dlatego, że wiedział on dokładnie, iż wynik tego głosowania jest z góry przesądzony na korzyść delegata włoskiego. Trzy tygodnie przed Kongresem złożył mu bowiem wizytę w Luksemburgu pan René Chesal /sekretarz generalny UCI - przyp. redakcji/, i mamy wiadomości pozwalające przypuszczać, iż rozmowa ta była nadzwyczaj burzliwa. Jest nawet rzeczą wielce prawdopodobną iż w wypadku gdyby pan René Chesal nie został zatrzymany w łóżku na skutek silnego przeziębienia, zostałby on bezpośrednio postawiony w stan oskarżenia w obliczu całego Kongresu, przez tegoż pana Wilwertza.Jest również rzeczą wielce prawdopodobną, iż wobec nieobecności na kongresie p. Chesala, Wilwertz skupił swoje niezadowolenie na p. Doreau /delegat Francji i z jej ramienia kandydat pierwotny na stanowisko prezesa UCI - przyp. red/, sądząc iż po wydarzeniach, które

miały miejsce w związku ze spędzeniem urlopu przez p. Chesala we Włoszech, wszyscy jego francuscy koledzy są jednocześnie jego wspólnikami.

Insynuacje p. Wilwertza na piątkowym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego pozwoliły p. Doreau na wycofanie swojej kandydatury do stanowiska prezesa, oraz na przyjęcie postawy obrażonego, nie pozbawionej pewnej dozy szlachetności, ale postawa ta spowodowała jednocześnie całkowite oczyszczenie drogi prezydenckiej dla pana Rodoniego.

W kierowaniu sprawami Międzynarodowej Unii Kolarskiej i jej Kongresów pan Rodoni posiada jeden wielki brak, a mianowicie, to, że nie włada on łatwo oficjalnym językiem UCI to jest francuskim. I to jest właśnie przyczyna, dla której kandydatura jego była stawiana w wątpliwość nawet na terenie Włoch.

Redaktor włoskiej gazety sportowej "Gazetta dello Sport" pan Ambrosini pisał ostatnio w jednym z artykułów wstępnych swego dziennika, że jego zdaniem jeden tylko działacz włoski kwalifikowałby się na stanowisko prezesa UCI, mianowicie pan M.Bertolino. Niestety zmarł on przed pięciu laty.

W czasie trwania Kongresu, pan Wilwertz miał nawet ostateczną rozmowę z panem Rodoni w kuluarach sali kongresowej, ujawniając temu ostatniemu, iż przedstawił swoją kandydaturę między innymi na skutek nacisku niektórych działaczy włoskich, co udowadniał oryginałami otrzymanej w tej sprawie korespondencji.

Nasz kolega redakcyjny pan Raymond Meyer, który ostatnio przeprowadził ankietę wśród dziennikarzy mediolańskich na temat zaufania, jakim można obdarzyć pana Rodoniego, ustalił w wyniku uzyskanych odpowiedzi, że z ramienia kolarskich działaczy włoskich najbardziej kompetentną osobą byłaby osoba pana Guiseppe Ambrosini, jednak jego zajęcia zawodowe na stanowisku dyrektora wielkiego sportowego dziennika włoskiego nie pozwalają mu nie tylko na postawienie jego kandydatury na stanowisko prezesa UCI, ale nawet Włoskiego Związku Kolarskiego.

Ostatecznie jednak, kto kieruje taką organizacją jaką jest UCI? Bardziej niż ktokolwiek czyni to właśnie sekretarz generalny, więcej nawet niż przewodniczący, któremu wystarczy obdarzenie zaufaniem współpracow-

nika tak wykwalifikowanego, jakim przecież bez wątpienia jest pan René Chesal. Od prezesa żąda się ostatecznie więcej prestiżu i zręczności politycznej, niż prawdziwej kompetencji w sprawach technicznych.

Dlatego też pan Rodoni, nie mógł ubiegać się o fotel prezydencki w UCI nie zapewniwszy sobie uprzednio pomocy pana Chesala w wykonywaniu funkcji prezesowskiej. I ostatecznie taki układ jest rzeczą całkiem naturalną. I skoro ostatecznie Kongres praktycznie nie wybrał prezesa UCI, można dojść do konkluzji, że tylko pan René Chesal był w stanie dokonać tego wyboru. Jego głos, nieobecny w dniu Kongresu i wyboru, był jednak głosem decydującym".

bo 4/58 xw

Jeszcze o "grubej podeszwie" skoczków wzwyż

L'Equipe Francja nr 3701

"Nie ma praktycznie możliwości zakazu używania pantofli o pogrubianej podeszwie, takie, a nie inne, jest stanowisko angielskich skoczków wzwyż.

W londyńskim magazynie artykułów sportowych pana Jacka Hobbsa, słynnego zawodnika krokietowego, wystawiony jest obecnie pantofel o pogrubianej podeszwie. Napis na pantoflu podaje, że jest on identyczny z pantoflem zawodników radzieckich Stiepanowa i Kaszkarowa, którzy w takich właśnie pantoflach przekroczyli 211 cm w 1957 r. w White City. Nie ulega wątpliwości, że wpłynie to na zainteresowanie tymi pantoflami ze strony lekkoatletów angielskich, tym bardziej, że koszt ich nie jest wcale wysoki.

Angielski Związek Lekkoatletyczny, który dotąd nie zajął stanowiska w sprawie używania pantofli o pogrubianej podeszwie, zwrócił się ostatnio o opinię do British International High Jumpers Club, tj. Międzynarodowego Związku brytyjskich skoczków wzwyż,a klub ten, opierając swoje zdanie na opiniach kilku znanych zawodników, m.in. eksreprezentanta A.Golda, Dorothy Tyler i kilku innych odpowiedział, że pogrubiana podeszwa nie powinna być zakazana. P.Gold stwierdził m.in.:

"Uważamy, że jest praktyczną niemożliwością stworzenie regulaminu, który byłby przestrzegany przez wszystkich. Zresztą większość najlepszych

skoczków wzwyż w Anglii jest zdania, że pomysł o pogrubianej podeszwie jest wyśmienity, oraz że nie stoi on w większej sprzeczności z przepisami, niż bloki startowe sprinterów. Wiemy o tym, że Lee Steers, eks-rekordzista świata z wynikiem 211 cm i Bengt Nilsson, eksrekordzista Europy, również wynikiem 211 cm, używali obaj pantofli o pogrubianej podeszwie. /Dziennik dodaje od siebie, że nie zostało to nigdy udowodnione/. Byłoby więc rzeczą pożądaną, by cały świat mógł korzystać z tej samej przewagi, bowiem jest rzeczą niesłuszną by tylko zawodnicy radzieccy poprawiali swoje rezultaty. Jesteśmy stanowczo za postępem. Można zresztą ustalić odpowiedni limit w zakresie dopuszczalnej grubości pantofli np. 5 centymetrów, jestem jednak pewien że i to jest zbyteczne... zajmą się tym same prawa fizyczne. Trzeba pamiętać, że jak dotąd udało się tylko wielkim zawodnikom przekroczyć 208 cm w skoku wzwyż bez względu na to czy skakali w pantoflach normalnych czy też "pogrubianych".

Brytyjska Federacja Lekkoatletyczna oświadczyła, że przyjęła tę opinię do wiadomości i oficjalnie wystąpi z nią w sierpniu br. na Kongresie w Sztokholmie.

Redakcja francuska dodaje od siebie, że jest zaskoczona tym oświadczeniem Związku Angielskiego, jako że większość brytyjskich członków Międzynarodowej Federacji Lekkoatletyki Amatorskiej jest w zasadzie przeciwna używaniu pantofli o pogrubianej podeszwie. Jak wiadomo dotychczas zakaz używania pantofli tego typu wydały Związki USA, Francji, Szwecji i Hiszpanii. Ale daleko do jednomyślności w tym zagadnieniu. Można się spodziewać ostrych dyskusji na ten temat na przyszłym kongresie sztokholmskim."

bo 4/58 mw

Nowy kandydat do książęcego gronka członków MKOl

"L'Equipe" Francja nr 3701

"Książe Albert, brat belgijskiego króla Baudouin'a, został ostatnio przyjęty przez Belgijski Komitet Olimpijski i przyjął ofiarowaną mu honorową prezesurę tegoż Komitetu. Krążą także pogłoski, że książe Albert ma zostać powołany do składu członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, w którym w chwili obecnej nie ma przedstawiciela Belgii, po śmierci p. Seeldrayersa oraz dymisji generała de Trannoy.

Książe Albert znalazłby się w ten sposób w doborowym towarzystwie w MKOl, jako że członkami jego są już: książe Jan z Luksemburgu, książe Axel z Danii, książe Franciszek-Józef z Lichtensteinu, książe Albert z Monaco oraz książe Reza Pahlavi z Iranu".

bo 4/58 xw

Zmiana organizatora Wyścigu Pokoju

"L'Equipe" Francja nr 3704

"W roku bieżącym odpowiedzialność za organizację tego kolarskiego wyścigu w Polsce, zostanie powierzona jednej z gazet polskich, a nie tak jak w latach poprzednich - rządowi".

bo 4/58 xw

Jeszcze kilka tytułów kolarskich mistrzów świata

L'Equipe Francja 3706

"Międzynarodowa Unia Kolarska, która jak widać nie boi się dewaluacji tytułów przyznawanych rok rocznie nawet amatorom w latach igrzysk olimpijskich i której podwójne stosowanie tytułów dla zawodowców i amatorów strasznie irytuje Międzynarodowy Komitet Olimpijski - zdecydowała ostatnio, ustanowić trzy kobiece tytuły kolarskich mistrzów świata.

Nawet Belgia głosowała za, mimo że Belgijska Liga Kolarska nie uznaje kolarstwa kobiecego, które w Belgii występuje w roli odszczepieńca. Jeżeli temu postępowaniu nie zarzucić żadnych ukrytych myśli, to może jest ono wyrazem dążenia Belgijskiej Ligi Kolarskiej,by odtąd kontrolować kolarstwo kobiece. My osobiście nie mamy nic przeciw kolarstwu kobiecemu. Wprawdzie nie jest udowodnione, że umięśnienie łydek i ud podnosi estetykę kobiety, to jednak nasze panie mają pełną swobodę uprawiania wyczynowo sportu kolarskiego w granicach rozsądku to znaczy jedynie kolarstwa torowego. Bo przecież nie można dopuścić do tego,by zajęły one się na serio kolarstwem szosowym, jako że mogłyby zniszczyć opinie, którą sobie wyrobili entuzjaści kolarstwa odnośnie wysiłku swoich bohaterów szosowych, opiewanych we wszystkich językach.

Jednak pomiędzy przyjemnymi zawodami, a przyznaniem tytułów mistrzów świata istnieje szalona rozpiętość. "Świat" kolarski jest stosunkowo

ograniczony. Można sobie wobec tego wyobrazić, jakie mogą być jego rozmiary i zasięg w kolarstwie kobiecym. Mimo, iż się nas zapewnia, że 14 spośród 100 państw rejestrowanych w Organizacji Narodów Zjednoczonych, uprawia je szeroko. W Anglii, gdzie kolarstwo kobiece, jest bardziej rozwinięte, niż gdziekolwiek, ocenia się ogólną ilość zawodniczek na 25 specjalistek kolarstwa torowego i 80 do 90 wyczynowców kobiecego kolarstwa szosowego.

W sumie więc mniej niż 1000 kobiet uprawia kolarstwo wyczynowe w całym świecie. W oczach Międzynarodowej Unii Kolarskiej fakt ten usprawiedliwiał rzekomo w pełni przyznanie 3 tytułów mistrzowskich.

Jedyne co pozostaje do stwierdzenia to fakt, że UCI niewiele sobie robi z przyznawanych przez nią odznaczeń najwyższego stopnia".

bo 4/58 xw

Węgrzy domagają się właściwej reprezentacji w FIFA
"L'Equipe" Francja 3706

"Węgierski Związek Piłki Nożnej podjął decyzję wystąpienia pod adresem Europejskiej Unii Piłki Nożnej - UEFA - z przedstawieniem swego punktu widzenia, według którego węgierskie piłkarstwo nie jest właściwie reprezentowane w łonie Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej".

bo 4/58 xw

Echa zebrania Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Siatkówki
"L'Equipe" Francja 3706

"W posiedzeniu Rady Administracyjnej Międzynarodowej Federacji Siatkówki, które odbyło się ostatnio w Monaco, uczestniczyli przedstawiciele 17 państw. Podjęto między innymi szereg zasadniczych decyzji:

1. Mistrzostwa świata 1960 roku zostały przyznane Brazylii po wycofaniu przez Polskę swojej kandydatury,
2. W ramach Światowej Wystawy w Brukseli przyznano Belgii prawo organizacji turnieju, w którym czołówkę uczestników w poszczególnych grupach stanowić będą reprezentacje Polski, Czechosłowacji i Rumunii,
3. Na zaproszenie Francuskiego Związku Siatkówki zostanie rozegrany w dniach 12 do 27 września 1959 r. w Paryżu turniej o Puchar Trzech Kontynentów. Przewidywany wybór ekip uczestniczących:

a/ Ameryka Północna: USA,

b/ Ameryka Południowa: Brazylia,

c/ Azja: Japonia lub Chiny

d/ Europa: Francja i cztery pierwsze państwa z przyszłych Mistrzostw Europy w siatkówce.

Delegaci jednomyślnie przegłosowali petycję adresowaną do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, w której Międzynarodowa Federacja Siatkówki usilnie prosi MKOl o uwzględnienie organizacji turnieju siatkówki z udziałem 8 drużyn w ramach Igrzysk Olimpijskich w Rzymie w 1960 roku".

bo 4/58 xw

Prawdziwe kino ... z Toni Sailerem

"L'Equipe" Francja 3709

"Komisje Federalne przewidziane do ochrony gronostajowej bieli swoich podopiecznych, niekiedy wynajdują powody, które wydają się przynajmniej dziwne. Dr Otto Lorenz, przewodniczący komisji amatorstwa Międzynarodowej Federacji Narciarskiej dał tego ostatnio dowody.

Jak wiadomo w swoim następnym filmie "Czarna Błyskawica" Toni Sailer ma kreować rolę narciarza. Powstaje pytanie czy w tym wypadku będzie on czy nie-uznany za zawodowca?

"Jeżeli Sailer ujawni zdolności artysty - oświadczył doktór Lorenz - pozostanie amatorem. Jeżeli natomiast w filmie przedstawiona będzie eksploatacja jedynie jego talentów narciarskich, będziemy musieli uznać go za zawodowca. W tym przypadku dla swego ratunku Sailer musiałby się przeciwstawić handlowej eksploatacji tego filmu".

Ponieważ już 100 milionów franków francuskich zostało zainwestowanych w film, nie ma obawy by sugestia ta została przyjęta. Wszystko to dzieje się mimo ostatnich oświadczeń Prezesa Międzynarodowej Federacji Narciarskiej Pana Holdera, który oświadczył, że Sailer może spokojnie wykonywać swój nowy zawód artysty filmowego, bez narażania się na kolizję z przepisami o amatorstwie".

bo 4/58 xw

Czy degeneracja francuskiego boksu amatorskiego ?

L'Equipe Francja 3701

"Francuski Związek Bokserski ustalił ostatnio, iż w roku bieżącym rozegra następujące międzypaństwowe spotkania bokserskie: ze Szkocją w Glasgow, z Rumunią na terenie Francji i z Polską w Warszawie. Jednocześnie Związek odstąpił od trzech dalszych propozycji spotkań wysuniętych przez Bułgarię oraz Niemcy Wschodnie i Zachodnie. Można by z tego wnioskować, że amatorski boks francuski jest wysoko ceniony w Europie Wschodniej. Czy rzeczywiście? Niewątpliwie jeszcze ... ale na jak długo? Z corocznymi punkcjami zawodowstwa, z każdym rokiem walka w spotkaniach z silnymi ekipami Wschodniej Europy staje się bardziej nierówna, bowiem kraje te korzystają nie tylko z pełnej aktywności swoich mistrzów przez okres całej ich kariery, ale jeszcze z pełnego poparcia państwa.

Przed kilkoma laty sport zachodni i jego przewaga pozwalały mu na rywalizację z amatorami Wschodu i Zachodu, w trzech dyscyplinach sportu zawodowego.

Od dawna już rzecz ta jest niemożliwa w piłce nożnej, na szczęście kierownicy obu Europ znaleźli szczęśliwe "modus vivendi". W kolarstwie, opóźnienie Wschodu pozwala jeszcze, przez jakiś czas na porównania pomiędzy amatorami wszystkich krajów. Natomiast w boksie olbrzymia supremacja Wschodu ostatnio jeszcze wzrosła. Szanse krajów Zachodnich na pokonanie Związku Radzieckiego, Polski, Niemiec Wschodnich i Rumunii są praktycznie żadne. Przez jeden lub dwa lata może jeszcze kraje zachodnie będą mogły improwizować dzięki kilku młodym indywidualnościom o niezwykłym talencie. Ale już w bliskiej przyszłości walka stanie się do tego stopnia nierówna, że Igrzyska Olimpijskie i Mistrzostwa Europy stanowić będą pole walki zarezerwowane wyłącznie dla krajów Wschodu.

Trzeba będzie w tej sprawie znaleźć rozwiązanie. Ale w boksie wielki problem stanowi płaszczyzna porozumienia pomiędzy amatorami /państwowymi/ a zawodowcami /prywatnymi/ jako że trzeba będzie uzgodnić czasokres trwania walk, trzy rundy amatorów czy sześć, osiem, dziesięć, lub piętnaście rund zawodowców?

Oczekując tych nowych czasów trener francuski Fernand Vianey - dzięki któremu Francja wbrew wszystkiemu i wszystkim posiada jeszcze amatorską reprezentację bokserską o pewnej klasie - wysunął następującą bardzo interesującą propozycję.

Proponuje on mianowicie dla zrównoważenia szans sformułowanie pod adresem krajów Wschodu wniosku, zmierzającego do tego by francuskim bokserom amatorom przeciwstawić jedynie takich reprezentantów bokserskich krajów Europy Wschodniej, którzy nie występują dłużej w spotkaniach międzynarodowych niż trzy lata. Propozycja ta stanowi naturalnie tylko środek uśmierzający. Ale w warunkach obecnych przyjęcie propozycji Fernanda Vianeya przez kraje Europy Wschodniej miałoby podwójne korzyści:

1. pozwoliłoby państwom Zachodnim na spokojne spotykanie się z państwami Wschodnimi bez obawy pogromów,
2. zaprawiałoby młodych reprezentantów Europy Wschodniej do przyszłych wielkich spotkań międzynarodowych".

bo 4/58 xw

Być albo nie być ... Europejskiego Pucharu Narodów w piłce nożnej

"L'Equipe" nr 3692 Francja

Czy w roku 1960 - to znaczy w latach pomiędzy mistrzostwami świata w piłce nożnej 1958 r., a 1962 roku - będą rozgrywane zawody piłkarskie o EUROPEJSKI PUCHAR NARODÓW, skoro istnieją już przecież mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce i w pływaniu, rozgrywane pomiędzy Igrzyskami Olimpijskimi?

Byłoby to rzeczą logiczną. Wielokrotnie na łamach naszego dziennika wyliczaliśmy argumenty przemawiające za tego rodzaju rozgrywkami piłkarskimi, które by zastąpiły spotkania towarzyskie,nie mające żadnego znaczenia i żadnych konsekwencji i organizowane według widzi mi się poszczególnych Związków. Jest na przykład rzeczą bezsporną, że Turniej Pięciu Narodów w rugby, jest o wiele bardziej interesujący niż gdyby zastąpiono go spotkaniami towarzyskimi Francja-Anglia, lub Francja-Walia, zainicjowane i zakontraktowane przypadkowo przez kierownictwo obu federacji.

A mimo to, projekt ten, wydawałoby się prosty i zrozumiały, stworzenia rozgrywek o Europejski Puchar Narodów w piłce nożnej, spotkał się nie tylko z oporem, ale także zdecydowaną wrogością ze strony niektórych federacji... W ten oto sposób Niemcy Federalne nie tylko odmówiły udziału w tych rozgrywkach, ale jawnie dały wyraz swej wściekłości dowiadując się, iż mimo veta Federacji Zachodnio-Niemieckiej, Europejska Unia Pił-

karska stara się zorganizować te rozgrywki. Takie kraje jak Anglia, Belgia, Szwajcaria i Włochy także zdecydowały nie uczestniczyć w tych rozgrywkach. Szczęśliwie jednak cały szereg innych krajów nie zawahał się aprobować ten projekt, którego znaczenie trudno dziś w pełni ocenić. Ostatecznie, do chwili obecnej, 14 krajów zgłosiło swój akces w rozgrywkach, brak zatem do wymaganej regulaminem liczebności dwóch. Jak widać z tego, stworzenie piłkarskiego pucharu narodów w Europie wisi obecnie na "włosku". Troszkę dobrych chęci i zrozumienia ze strony Portugalii i ... Luksemburga wystarczyłoby dla powodzenia sprawy. O ile Federacje te będą milczeć, projekt można uważać za pogrzebany.

Dotychczas udział zgłosiły: Austria, Bułgaria, CSR, Dania, Francja, NRD, Grecja, Polska, Rumunia, Hiszpania, Szwecja, Turcja, ZSRR i Irlandia".

bo 2/58 xw

Królewski kibic sportowy

"L'Equipe" nr 3693 Francja

Koszykarze bułgarscy, którzy wygrali ostatnio mecz z Hiszpanią w Barcelonie, otrzymali osobiste gratulacje od eks-króla Simeona, przebywającego na wygnaniu. Dla uczestniczenia w meczu, eks-król specjalnie przybył do Barcelony z Madrytu, gdzie obecnie mieszka. Tę wiadomość, dziennik belgijski, "Les Sports" podaje w sposób następujący:

Odpowiedzialny kierownik ekipy bułgarskich koszykarzy, którzy rozegrali i zwyciężyli w meczu z Hiszpanią w Barcelonie, jest bardzo zmartwiony. Nie udało mu się bowiem zapobiec temu, by młody entuzjasta sportowy złożył koszykarzom bułgarskim gratulację. Chodziło o eks-króla Bułgarii Simeona, przebywającego obecnie na wygnaniu".

bo 2/58 xw

Dalszy ciąg olimpijskich kandydatur

"Les Sports" Belgia nr 51

Austriacki Komitet Olimpijski podał oficjalnie do wiadomości, że postawił kandydaturę Wiednia do organizacji Igrzysk Olimpijskich 1964 roku, oraz kandydaturę Innsbrucka do organizacji w tym samym roku Olimpijskich Igrzysk Zimowych.

W chwili obecnej zanotowano także następujące kandydatury do organizacji Igrzysk Letnich: Tokio, Moskwa, Karaczi, Auckland, Belgrad, Chicago, oraz Los Angeles. W 1959 roku, na swym posiedzeniu w Monaco Międzynarodowy Komitet Olimpijski będzie miał w czym wybierać".

bo 2/58 xw

Skromne starty radzieckiego rugby

"Les Sports" Belgia nr 51

Start rugby w Związku Radzieckim przebiega dosyć nieśmiało. Studencki zespół rugby z Czechosłowacji odbędzie w najbliższym czasie tournee po Związku Radzieckim. Rosjanie mają także zamiar wystąpić o afiliację przy Międzynarodowej Federacji Rugby".

bo 2/58 xw

Najlepsi wśród najlepszych

"Les Sports"Belgia nr 51

"Klasyfikacja publikowana corocznie przez kalifornijski magazyn TRACK AND FIELD NEWS cieszy się wysokim autorytetem w świecie lekkoatletycznym. Dzieło dwóch statystyków - Włocha Roberto Quercetani i Amerykanina Don Potts - opiera się na całokształcie wyników uzyskanych w ciągu roku.

Z ciekawych szczegółów należy zacytować fakt, że lista zawiera dwieście cytowanych nazwisk, a wśród nich 61 Amerykanów, 36 Rosjan, 16 Polaków, 14 Anglików, 1 Belga. Dwóch Polaków zajmuje czołowe pierwsze miejsca: Krzyszkowiak uznany za najlepszego zawodnika świata w 1957 roku na 3000 metrów i 2 mile, oraz J.Sidło uznany za najlepszego oszczepnika świata 1957 roku".

bo 2/58 xw

O problemach wychowania fizycznego

"Les Sports" Belgia nr 47

Światowy Kongres Wychowania Fizycznego, organizowany przez Belgijską Ligę Wychowania Fizycznego i Belgijską Federację Gimnastyki Wychowawczej, pod patronatem króla belgijskiego, odbędzie się w Brukseli w dniach 5-12 lipca 1958 roku.

bo 2/58 xw

Jeszcze o Strelcowie

"Les Sports" Belgia nr 46

"Piłkarz sowiecki Strelcow został ostatecznie wykluczony z narodowej reprezentacji ZSRR i pozbawiony tytułu zasłużonego mistrza sportu - podał niedawno dziennik Sowiecki Sport. Jak wiadomo Strelcow miał pewne osobiste zdania w zakresie przygotowań, uważał on w szczególności, że wódka jest najlepszą przyjaciółką sportowca, teza ta jednak nie została "na górze" przyjęta".

bo 2/58 xw

Dla pełnej jasności w stosowaniu nowych przepisów piłkarskich

"L'Equipe" Francja nr 3691

"Nie będzie wolno zamieniać zawodników w czasie rozgrywek o mistrzostwo świata w Sztokholmie. P.Kurt Gassman sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej oświadczył, że decyzja podjęta przez Komitet Wykonawczy odnośnie wymiany zawodników kontuzjowanych w czasie rozgrywania oficjalnych spotkań, nie będzie miała zastosowania w czasie mistrzostw świata w piłce nożnej 1958 roku".

bo 2/58 xw

Stanowczy protest ... w sprawie ułaskawienia Puskasa i innych

"L'Equipe"Francja nr 3691

"Decyzja Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej o ograniczeniu czasokresu zawieszenia, nałożonego przez Węgierski Związek Piłkarski na zawodników: Kocsisa /18 miesięcy/,Puskasa i Csibora /2 lata/ może spowodować konflikt w międzynarodowym ruchu piłkarskim.

Wynika z rzeczy samej z reakcji oficjalnych kół sportowych i prasy budapesztańskiej, że Międzynarodowa Federacja Piłkarska podjęła swą decyzję bez porozumienia ze Związkiem Węgierskim. Odwrotnie natomiast trzech rebeliantów zostało ułaskawionych mimo negatywnej opinii przedstawionej ostatnio w Sztokholmie przez p.Sandora Barcs prezesa Węgierskiego Związku, który oświadczył co następuje:

"... Komitet Wykonawczy FIFA zajął się powyższą sprawą na wniosek zainteresowanych zawodników. Wielokrotnie Związek Węgierski oświadczał, że

stanowisko jego pozostaje niezmienione. Jak wiadomo zawodnicy ci, jako byli zawodnicy Honvedu zostali ukarani za:

- uczestnictwo w niedozwolonym tournee,
- uzurpowanie sobie nazwy klubu Honved,
- szkody materialne uczynione temu klubowi.

Obiektywnie rzecz rozsądzając żaden autorytet światowy nie może przyznać im słuszności. Jest rzeczą zastanawiającą, że niektóre Federacje przyjęły inicjatywę obrony takiej sprawy, starając się w sposób szyty grubymi nićmi, nadawać jej charakter polityczny..."

Powyższe oświadczenie oraz rozpętana przez węgierską prasę kampania, pozwalają przypuszczać, że Związek Węgierski będzie się starał przeciwstawić wykonawstwu tego aktu łaski..."

bo 2/58 xw

Ułaskawiony Kocsis już gra

"L'Equipe" Francja nr 3691

"Po anulowaniu przez Międzynarodową Federację Piłki Nożnej kary nałożonej na Kocsisa z dniem 15 lutego br., słynny ten reprezentant węgierski mógł zagrać po raz pierwszy w składzie szwajcarskiej drużyny Young Fellows z Zurychu. Kocsis znajduje się w doskonałej kondycji fizycznej i wykazał z miejsca, że nic nie stracił ze swoich wartości. Był najlepszym zawodnikiem na boisku..."

bo 2/58 xw

"Duch winien przetrwać, a nie litera"

"L'Equipe" Francja nr 3695

"Rozwój i postęp każdej dziedziny sportu przebiega stale, mimo tendencji tych,którzy trzymając się litery przepisów muszą obejrzeć je parokrotnie nim zmienią przecinek.

Prawodawcy rugby dali nam przykład. Pociągnięci na pewno prądami, które przywędrowały do nas z dalekiej Australii lub Afryki Południowej, pozwolili zmienić przepisy,które niesłusznie traktowali uprzednio jako nienaruszalne. Często zdarza się, że dla lepszego zachowania ducha ustawy trzeba zmienić niektóre jej słowa.

Obecnie Międzynarodowy Związek Piłki Nożnej zdecydował się zalegalizować zamianę zawodników w czasie rozgrywania oficjalnych spotkań. Tutaj mniej chodzi o wprowadzenie przepisu niestosowanego dotąd, niż uznanie faktu dokonanego. W wielu krajach już zamiana w czasie spotkania bramkarza, a nawet zawodnika z pola, była monetą obiegową. FIFA zadowoliła się więc uznaniem tego co trudno jej było zabronić. Czy to dobrze, czy też źle? Można nad tym dyskutować. Tego czego należy się obawiać to przesady, którą może wprowadzić ten przepis. Weźmy dla przykładu koszykówkę. Nieustające zmiany przepisów psują harmonię gry, źle wpływają na publiczność którą dezorientują. Nie wierzymy w to, by publiczności zależało na oglądaniu w czasie spotkania piłkarskiego nieustających zmian zawodników. Ujęłoby to wiele dostojności i powadze imprezy. Czy w tej sytuacji należy ograniczyć się do dopuszczenia do zamiany bramkarza? Byłoby to bez wątpienia rozwiązanie najsłuszniejsze choć nie pozbawione wad. Czy byłoby na przykład słuszne,by w przypadku zderzenia pomiędzy bramkarzem a napastnikiem i jednoczesnej kontuzji obu zawodników, bramkarza wolno zamienić a napastnika nie? Każda zmiana zwyczajów ma swoje dobre i złe strony. Najważniejszą rzeczą dla każdej dziedziny sportu jest, by nie popaść w sklerozę. Piłkarstwo źle czyni wierząc w nieśmiertelność swoich przepisów. Przepis odnoszący się do "spalonego" na przykład, bardzo potrzebuje "cięcia nożyczek".

bo 2/58 xw

"Ratunku ... piłkarstwo zostaje oszpecone"

Les Sports Belgia nr 45

"Komitet Wykonawczy FIFA podjął ostatnio decyzję, najpoważniejszą w swoich konsekwencjach ze wszystkich decyzji podjętych przez tę Federację na przestrzeni ostatnich 25 lat. Ustępując przed presję niektórych Federacji Południowo-Amerykańskich oraz organizmów państw Europy Wschodniej, FIFA skapitulowała. Pozwoliła na zeszpecenie piłki nożnej zezwalając oficjalnie, na zamianę zawodników w czasie rozgrywanych spotkań. Mówi się, że FIFA była realistką. Zdawała ona sobie sprawę z tego, że zakaz zamiany zawodników był przez wiele państw nie przestrzegany. W tych warunkach wolała zalegalizować to, czego nie była w stanie zabronić. W ten sposób uratowała swój prestiż. W rzeczywistości jednak, FIFA stosując strusią politykę, schowała głowę by nie widzieć niebezpieczeństwa. Odtąd już nie

będzie rzeczą konieczną by zawodnik wytrzymywał kondycyjnie 90 minut gry. Zniekształcono piłkarstwo do podobizny niektórych dziedzin sportu, stworzonych wcześniej, których przebieg prowadzi do kontuzji, bo widzowie nie odnajdują się w bałaganie składu drużyn.

Każdy Związek jest upoważniony do stosowania lub nie, nowego przepisu FIFA w swoich własnych rozgrywkach. Francuzi i Anglicy ogłosili już,że żadnych zmian nie przeprowadzą. Będą one nadal stosowały zasadę zakazu zastępowania zawodników.

Jednak najpoważniejszym niebezpieczeństwem jest fakt, że jedność piłkarstwa, uratowana w czasie burz i wylewów, nawet w okresie kiedy Brytyjczycy i Sowieci nie należeli do FIFA, jest zagrożona. Przepisy bowiem będą odmienne w zależności od tego czy są stosowane w Hiszpanii czy w Szwecji, w Guatemali czy w Brazylii. Myśmy byli dumni z piłki nożnej, króla sportów, narzucający swoje przepisy całemu światu. Obecnie piłkarstwo powróciło do epoki prehistorii, kiedy przepisy Cambridge'u były odmienne od przepisów Sheffield'u. Ale w 1863 roku ci, którzy stworzyli Federację Piłki Nożnej optowali za jednolitymi przepisami. Minęło od tego czasu 95 lat, ale trzeba powiedzieć, że wówczas panował rozsądek.

Druga sprawa nie do przyjęcia jako oparta na hipokryzji to fakt, że przepis FIFA dopuszcza jedynie wymianę zawodników kontuzjowanych. Po to więc by zmienić zawodnika zmęczonego, lub bez formy, lub takiego, który przez nieporozumienie trafił do reprezentacji, trzeba będzie powiedzieć: "... Symuluj kontuzję, inaczej nie będziemy mogli wymienić zawodników...".

Biorąc to pod uwagę trzeba wyraźnie stwierdzić, że koszykówka, która dopuszcza zamianę zawodników bez podawania przyczyn jest rozsądniejsza. Bóg jednak sam wie do czego i jakich nadużyć przepis ten doprowadził.Ostatnio wysunięte są żądania ograniczenia ilości zawodników, którzy w ciągu jednego meczu mogą grać w jednej drużynie".

bo 2/58 xw

Za karę ... piłkarze włoscy pozbawieni kontaktów międzypaństwowych

L'Equipe Francja nr 3695

"Piłkarstwo włoskie, upokorzone wyeliminowaniem z rozgrywek o mistrzostwo świata w Sztokholmie, zdecydowało się na nowy start, na nowych podstawach. Kierownictwo piłkarstwa włoskiego nie ma już żadnego z a u f a n i a do zawodników-zawodowców, którzy odtąd zostają pozbawieni wszelkich kontaktów

międzypaństwowych. Jako jedynie uprawnionych do wyjazdów zagranicznych, uznano juniorów, na których opierają się wszelkie nadzieje włoskie na przyszłe mistrzostwa świata.

bo 2/58 xw

"Upokarzające 2 procent"

L'Equipe nr 3695 Francja

"Międzynarodowy Komitet Olimpijski odesłał do Komitetu Wykonawczego propozycję markiza Exetera sugerującego nałożenie 5% taksy na bilety wstępu na Igrzyska Olimpijskie. Z prowizji tej 3% ma przypadać Federacjom Międzynarodowym, pozostałe 2% mają przypadać kasie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego dla sfinansowania podróży na sesje MKOl - jego członków. Można się spodziewać, że fakt odesłania wniosku do Komitetu Wykonawczego równa się jego pogrzebaniu, jako że już przewodniczący Avery Brundage, starał się wywrzeć swą presję zwalczając energicznie wszelkie procedery narażające członków MKOl na "liczne krytyki w świecie". My jednak jesteśmy odwrotnego zdania. Kiedy w 1951 roku należało zastąpić jako członka francuskiego, nieodżałowanej pamięci markiza de Polignac, przeprowadziliśmy ankietę, chcąc ustalić, jaki w przybliżeniu może być koszt związany z wypełnianiem tej wysokiej misji. Ustaliliśmy wtedy, że źle czy dobrze, koszty te zawsze kształtują się w skali rocznej w granicach 200 do 300 tysięcy franków francuskich, jeśli brać pod uwagę dalekie podróże np.: Mexico, Melbourne, Tokio w roku bieżącym. Stąd wniosek, że należy wybierać dygnitarzy pozbawionych wszelkich kłopotów finansowych. Lub też do zamykania oczu, tu jak gdzie indziej, bo przecież trudno uwierzyć, by przedstawiciele krajów Europy Wschodniej na przykład, którzy przecież praktycznie są funkcjonariuszami państwa, nie obarczali jego kosztami reprezentacji w MKOl".

Ale w czym delegat-członek MKOl mógłby uważać się za znieważonego, gdyby przedstawił w kancelarii Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, rachunek z tytułu kosztów jego wyjazdu na sesję właściwie uzasadniony, tego nie rozumiemy".

bo 2/58 xw

Rumuńskie dementi w sprawie trenera rugby

L'Equipe Francja nr 3695

"Otrzymaliśmy z Bukaresztu następujące sprostowanie wiadomości podanej przez nas 27 stycznia, a dotyczącą zdjęcia trenera rugbistów rumunskich Padureanu po porażce w Bordeaux /39:0/ i zastąpienia go trenerem Voeglem:

"Trener Voegel nie został przywrócony do łask jak to wynika z Waszego artykułu. Zajmuje on się jedynie dziennikarstwem i nie ma nic wspólnego z narodową reprezentacją Rumunii w rugby. Trenerem państwowym jest nadal M.N. Padureanu.

A oto dla orientacji skład zarządu naszej federacji rugby: E.Draganescu prezes, M.Niculescu i A.Gruia vice prezesi, E.Denischi sekretarz, N.Padureanu trener państwowy, I.Virgil, V.Vardela, M.Dragomir, E.Valeriu, R.Popescu, J.Oncescu członkowie".

bo 2/58 xw

Z serii nieporozumień w sprawie polsko-francuskich kontaktów sportowych

L'Equipe Francja nr 3695

"Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe! Francuski Związek Piłki Ręcznej ustalił ostatnio, że 24 maja br. w paryskim Pałacu Sportowym, w ramach uroczystości 50-lecia sportu robotniczego, zostanie rozegrane spotkanie w piłce ręcznej, 7-osobowej, Polska-Francja.

W okresie tym znajdować się będziemy w pełni sezonu 11-osobowej piłki ręcznej, dziedzinie, która z punktu widzenia technicznego i taktycznego ma niewiele wspólnego z 7-osobową piłką ręczną.

Kto mógł podjąć tego rodzaju decyzję, która zakrawa na największe nieporozumienie ostatnich czasów. Chcielibyśmy to ustalić.

O ile spotkanie Polska-Francja w 11-osobowej piłce ręcznej z kilku względów wydaje się bardzo pożądane, w tym samym okresie czasu, to spotkanie w piłce ręcznej drużyn 7-osobowych wydaje się herezją.Co o tym myślą członkowie Komitetu Wykonawczego??"

bo 2/58 xw

"Jedność nie powiększyła szans niemieckiej piłki ręcznej"
L'Equipe Francja nr 3695

W przededniu mistrzostw świata w piłce ręcznej, które zakończyły się ostatnio w Berlinie, prasa francuska wiele uwag poświęciła sprawom niemieckiej współpracy. Oto jeszcze kilka uwag z tej serii: -

"Niemcy, finaliści mistrzostw świata z 1954 roku, nie mają żadnych aspiracji na rozgrywanych obecnie mistrzostwach świata w Berlinie. Wiadomo jak wiele trudności kosztowało zmontowanie ekipy ogólnoniemieckiej. I jeśli Zachód i Wschód znalazły się wreszcie na gruncie wzajemnego porozumienia, to główna część zasługi przypada Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej. W 1954 roku nic nie przeszkodziło w zmontowaniu siódemki niemieckiej, ponieważ wtedy jeszcze Niemcy Wschodnie nie były członkami Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej. W roku bieżącym, kiedy topór wojenny został zakopany, postarano się nadrobić utracony czas. W tym celu zorganizowano wspólny obóz treningowy w Berlinie Zachodnim w okresie od 27 do 30 stycznia br. Pierwszy ten obóz dał dobre wyniki, chociażby w zakresie entuzjazmu wykazanego przez zawodników. Ale do porozumienia było jeszcze daleko. Dla obu trenerów, zachodniego i wschodniego zadanie było bardzo delikatne. Dali oni każdemu ze swoich zawodników instrukcje pisemne. Niewątpliwie nie jest to najlepszy sposób przygotowywania zawodników do mistrzostw świata, ale nie było innego wyjścia.

"... Jeśli każdy z zawodników będzie ściśle wykonywał instrukcje jedna rzecz jest pewna, że każdy z nich będzie w dobrej kondycji fizycznej. Podczas ostatecznego przygotowania w Kienbaum, postaramy się dać ekipie maksimum zgrania..." oświadczył trener zachodnio-niemiecki Vick.

Ostatecznie wybrano do reprezentacji 17 zawodników, w tym 2-ch rezerwowych. W liczbie tej 8-miu pochodzi z Niemiec Zachodnich, a 7-miu z Wschodnich. Niestety mało wiemy o możliwościach graczy z Niemiec Wschodnich. W każdym razie nie wykazują oni żadnych postępów. Ostatnio przegrali spotkania z Danią, Norwegią i Finlandią. Wydaje się, co by na ten temat nie powiedzieli kierownicy wschodnio-niemieccy, że najlepszymi zawodnikami w drużynie ogólnoniemieckiej będą jeszcze raz zawodnicy zachodnio-niemieccy".

bo 2/58 xw

"Z sali sądowej bułgarskiej piłki nożnej"

L'Equipe Francja nr 3693

"Dwaj piłkarze bułgarscy, Kolev i Manolov, którzy grali w spotkaniu z Francją 25 grudnia ub.roku, zostali zawieszeni na przeciąg jednego roku za "poczynania nielicujące z postawą sportowca socjalistycznego".

bo 2/58 xw

Szwedzka złota żyła...

L'Equipe Francja nr 3699

"Szwedzki Związek Piłki Nożnej podał oficjalnie do wiadomości, że w chwili obecnej, to znaczy na cztery miesiące przed rozpoczęciem rozgrywek finałowych o piłkarskie mistrzostwo świata, sprzedano już biletów wstępu za sumę 560 milionów franków francuskich, co oznacza że koszty organizacji całej imprezy zostały już praktycznie pokryte".

bo 2/58 xw

Dwójka z minusem dla znawców sportu pływackiego z FINA

L'Equipe Francja nr 3698

"Jon Konrads nie pobił rekordu świata na 1650 jardów stylem dowolnym. Chcąc być ścisłym trzeba powiedzieć,że ustanowił ten rekord. Matematycy z Międzynarodowej Federacji Sportu Pływackiego /FINA/ ustalili 17'59''2/10 czas,poniżej którego uznawany będzie rekord świata na tym dystansie. Trzeba być pełnym uznania dla tych 2/10 sekundy skoro się pomyśli, że Konrads uzyskał wynik 17'28''7/10. Nie można lepiej wyśmiać tych naukowców z dziedziny sportu pływackiego,jak to uczynił ten młody 15-letni gracz w yo-yo".

bo 2/58 xw

Sprawa emigranta ... "Gwardii"

Les Sports Belgia nr 52

"Przybyły w tych dniach do Verviers, gdzie zamierza pozostać, 22-letni Polak Zygfryd Ogon, który jako środkowy napastnik występował w barwach Gwardii Warszawskiej, podpisał kartę członkowstwa przy RC Verviers. Po treningu czwartkowym oświadczył on, że ma pewność, iż jego dawny klub nie

będzie mu robił trudności dla udzielenia przeniesienia. Ogon nie będzie rzecz oczywista przed upływem roku, występować w barwach pierwszoligowego RC Verviers, ale zważywszy jego młody wiek i wielki talent należy stwierdzić, iż stanowić on będzie poważne wzmocnienie ekipy belgijskiej".

bo 3/58 xw

Zagraniczne echa "sprawy Trampisza"
"Le petit Marocain" z 21.II.58

Nieoczekiwany strep-tease jest obecnie przedmiotem rozmów w kołach sportowych Warszawy. Reprezentant piłkarski Trampisz opuścił w czasie meczu spodenki na dowód niezadowolenia z decyzji sędziego. PZPN ukarał go 3-letnim zawieszeniem.

Trampisz grał na prawym skrzydle w drużynie Bytomia w okręgu górniczym. Rozentuzjazmowani w piłce nożnej górnicy zaprotestowali przeciwko zbyt surowej, ich zdaniem karze. W rezultacie karę darowano i prawoskrzydłowy znowu znalazł się w swojej drużynie.

bo 3-58-jp

Amatorzy wypierają zawodowców ... w Australii
"Sport" /Zurich/ nr 4

Nieoczekiwany obrót przybrały dla zawodowych lekkoatletów australijskich Igrzyska Olimpijskie w Melbourne. Amatorstwo przybrało tak na popularności, że wyparło w zupełności z wielkich miast biegi zawodowych sprinterów. Z obawy o deficyt finansowy biegi te urządzane są już tylko w małych miastach, bardziej przywiązanych do "zawodowej" tradycji. Kiepskie interesy organizatorów tych biegów, zmusiły ich nawet do odwołania przyjazdu, zaproszonego uprzednio do Australii amerykańskiego specjalisty od biegu na 1 milę Wes Santee. Zażądał on oprócz kosztów podróży, gwarancji dochodów w wysokości 2.000 dolarów miesięcznie.

bo 3-58-jp

"Nowoczesny sport na błędnej drodze"

"Sport" /Zurich/ nr 7

Lauri Pihkala, kiedyś najlepszy biegacz Finlandii na 400 i 800 m, który za swoje zasługi otrzymał tytuł "profesora sportu" obchodził niedawno 70-tą rocznicę urodzin. Oświadczył, że nowoczesny sport znajduje się na błędnej drodze, ponieważ przesadną wagę przywiązuje się do sportu wyczynowego. Sport wyczynowy stał się gałęzią przemysłu rozrywkowego. Nie zawody przed dziesiątkami tysięcy ludzi, lecz dziesiątki i setki tysięcy ludzi biorących udział w zawodach - taka winna być dewiza sportu. W sportowcach wyczynowych nie należy widzieć ani bohaterów, ani męczenników. Organizatorzy zawodów przez swoje oferty robią drogę dla obłudnego amatorstwa - gorsze to niż uczciwe zawodowstwo.

Głównym zadaniem sportu winno być pobudzenie ludzi do ruchu, do zdrowych ćwiczeń cielesnych.

bo 3-58-jp

Szwajcaria nie weźmie udziału w mistrzostwach świata w strzelectwie i gimnastyce w Moskwie

"Sport" /Zurich/ nr 28

Z tych samych humanitarnych powodów, które powstrzymały Szwajcarski Komitet Olimpijski od wysłania ekipy do Melbourne, nie weźmiemy również udziału w mistrzostwach świata w strzelectwie w Moskwie. Co prawda na obchodzonym w Luzernie jubileuszu Międzynarodowej Federacji Strzelectwa /UIT/ jej przewodniczący Carlsson i generalny sekretarz Larsson, starali się w zakulisowych rozmowach odwieść naszych działaczy od decyzji zrezygnowania z udziału w mistrzostwach. Nie można jednak było zmienić decyzji, skoro tak samo powstrzymali się od wysłania ekipy do Moskwy na mistrzostwa świata nasi gimnastycy.

Po dłuższej dyskusji nieznaczną ilością głosów walne zebranie Szwajcarskiego Związku Strzeleckiego postanowiło jednak wysłać delegację na kongres UIT do Moskwy, by przynajmniej przy zielonym stoliku bronić w paszczy lwa szwajcarskich interesów. Najciekawszym jest jednak fakt, że broniona przez Szwajcarię konkurencja strzelania na 300 m, uprawiana jest właściwie już tylko przez ZSRR i satelitów. Jakby to więc paradoksalnie nie brzmiało tylko ze strony właśnie tych państw można spodziewać się obrony szwajcarskiego punktu widzenia.

bo 3-58-jp

"Bokserzy zdeklasowani w Polsce"

"Telegraf" /Berlin/ z 11.III.58

Przykra wiadomość nadeszła z Łodzi. W 13-tym spotkaniu z Polską niemiecka drużyna uległa w stosunku 2:18. Nie ma dla tej klapy po prostu żadnego usprawiedliwienia. Jak można było jechać w "paszczę lwa", biorąc ze sobą pół tuzina nowicjuszy. Czyżbyśmy zapomnieli o potężnej porażce w Dortmundzie w ub. roku?

Kiepski to debiut dla nowego kapitana drużyny reprezentacyjnej Konrada z Berlina. Jego komentarz: "Polskie rezerwy biły się lepiej, niż nasze stare lisy". Mamy nadzieję, że Niemiecki Związek Boksu nie popełni już po raz trzeci niepotrzebnego błędu.

bo 3-58-jp

Sprawa Pappa

"Nep Sport" 11.2.58

Już rok mija jak Laszlo Papp przeszedł na zawodowstwo.

... W tę smutną rocznicę warto poważnie zastanowić się nad tzw. "sprawą Pappa". Mamy doskonałego sportowca i to w tej dyscyplinie, w której przeżywamy poważny kryzys. Papp jeszcze co najmniej przez dwa - trzy lata byłby najlepszym pięściarzem amatorem w swojej wadze. Zamiast tego zadowala się on wątpliwymi sukcesami w boksie zawodowym. Gdyby jeszcze miał pełne możliwości walczenia z dobrymi przeciwnikami, ale i to nie. W ciągu roku stoczył zaledwie 3 walki. Wielcy menażerowie nie chcą dopuścić Węgra do walk i rzucają mu kłody pod nogi. A przecież Papp to nie tylko świetny bokser, lecz również wychowawca i trener...

Państwo ludowe i władze naszego sportu wyraziły swego czasu zgodę na przejście Pappa na zawodowstwo. Warto by pomyśleć czy nie ma jakiegoś sposobu na odwrócenie tej sprawy.

W zakończeniu autor nieznacznie nadmienia, że w artykule daje wyraz przekonaniom kierownictwa węgierskiego sportu.

Uwaga na polską szpadę

"Nep Sport" 13.2.58

Omawiając wyniki turnieju szpadowego w Mediolanie o "Trofeum Spreafico" Węgrzy zwracają uwagę na wyniki Polaków. Szpadziści polscy wypadli lepiej, niż węgierscy. Należy oczekiwać, że w najbliższym czasie Polacy i w tej broni sprawią dużą niespodziankę.

Węgierscy waterpoliści przed mistrzostwami Europy

"Nep Sport" 18.2.58

Węgierscy waterpoliści rozpoczęli przygotowania do mistrzostw Europy obozem kondycyjnym w Tata. Jest to o tyle ciekawe, że w Tata nie ma pływalni, przez 3 tygodnie piłkarze wodni prowadzić będą wyłącznie suchą zaprawę, czego nigdy w dotychczasowych przygotowaniach nie praktykowano.

Prowadzący przygotowania trener Dezso Lemhenyi motywuje ten niecodzienny zwrot w dotychczasowych metodach koniecznością zwiększenia siły fizycznej zawodników. Jednocześnie na obozie zostanie położony nacisk na przestudiowanie nowych założeń taktycznych gry.

W skład kadry przygotowującej się do mistrzostw wchodzi 20 zawodników.

Węgierscy kajakarze w słabej kondycji

"Nep Sport" 19.2.58

Węgierscy kajakarze przygotowujący się do mistrzostw Europy przeprowadzili sprawdzian kondycyjny w postaci specjalnego dziesięcioboju. W skład dziesięcioboju wchodziły następujące konkurencje: przeciąganie liny, skok w dal, rzut piłką lekarską, ćwiczenia na poręczach, bieg 1000 m z przeszkodami, ćwiczenia na kółkach, podnoszenie ciężarów, rzut piłką koszykową, bieg na 400 m i na 2500 m na przełaj.

Sprawdzian wykazał, że kajakarze węgierscy znajdują się obecnie w gorszej formie niż w 1957 roku.

Stare kadry węgierskich szermierzy nie rdzewieją

"Nep Sport" 24.2.58

Węgierski Związek Szermierczy powołał kadrę narodową, która przygotowuje się do oczekujących ją spotkań międzynarodowych i Mistrzostw Świata w Fi-

ladelfii. W skład kadry wchodzi w każdej broni po 16 zawodników. W kadrze znaleźli miejsce wszyscy starzy reprezentanci z Gerevichem i Elek na czele. Dla kadry trzy razy w tygodniu prowadzone są wspólne treningi pod kierunkiem 6 trenerów, a mianowicie Duronelly, Hatszegi, Lukovich, Somos, Szücs i Vas.

41 węgierskich lekkoatletów przygotowuje się do mistrzostw Europy
"Nep Sport" 24.2.58

Węgierscy lekkoatleci przygotowują się bardzo intensywnie do oczekującego ich sezonu. Na temat przygotowań do mistrzostw Europy wypowiedział się powołany ostatnio na funkcję trenera koordynatora dr Bacsalmasi.
Z relacji jego wynika, iż kierownictwo Węgierskiego Związku L.A. zatwierdziło już wytypowaną kadrę, w składzie 41 osób, przygotowujących się do mistrzostw w Sztokholmie. Członkowie tej kadry przeprowadzają trzy razy w tygodniu wspólne treningi w sali. Dla każdego opracowano szczegółowy plan startów, który będzie dotrzymywany z żelazną konsekwencją.
Trener Bacsalmasi zapowiedział, że w składzie reprezentacji wyjeżdżającej do Szwecji znajdzie miejsce kilku młodych, zapowiadających się doskonale zawodników, którzy mogą wprawdzie odnieść sukcesy, ale głównie pojadą po naukę i otrzaskanie z atmosferą wielkich zawodów. Leży to bowiem w interesie rozwoju węgierskiej lekkoatletyki.

/t.o/

Kontakty międzynarodowe kosztem inwestycji
"Nep Sport" 20.2.58

Jak oświadczył wiceprzewodniczący MTST /węgierski GKKF/ A.Gyenes, sportowcy węgierscy wezmą udział w br. w 11 mistrzostwach świata oraz 12 mistrzostwach Europy. Na przygotowanie reprezentantów do tych imprez zostaną zabezpieczone wszelkie potrzebne środki finansowe, z tym, że ich wydatkowanie będzie ściśle kontrolowane. Wielka ilość nakładów pieniężnych w tej dziedzinie spowodowała, iż w inwestycjach sportowych przewiduje się tylko jedno większe przedsięwzięcie, a mianowicie instalacje oświetleniowe "Nep Stadionu".

bo 3-58-to

Tylko 71.000 widzów na mistrzostwach świata w hokeju

"Sport" /Zurich/ nr 30

Dwadzieścia osiem spotkań, które rozegrano w czasie mistrzostw świata w hokeju na lodzie, oglądało 71.636 widzów. Następujące kraje przyciągnęły następujące ilości widzów:

Kanada	-	28.844	CSR	-	16.934
ZSRR	-	27.672	Norwegia	-	11.358
Szwecja	-	26.693	Polska	-	4.583
USA	-	20.294	Finlandia	-	3.069

Przeciętna ilość widzów na spotkaniach - 2.559.

bo 3-58-jp

Kanadyjska elita hokejowa

"Sport" /Zurich/ nr 28

Charlie Gerst, b. zawodnik HC Davos, a później trener tej drużyny, przebywał jesienią ub. roku przez 7 tygodni w Bostonie, jako gość tamt. zawodowego klubu hokejowego Boston Bruins. Oto jego wrażenia z tej wizyty:

Można powiedzieć, że zespoły kanadyjskie, uczestniczące w mistrzostwach świata należą do czwartej lub nawet piątej klasy kanadyjskiego hokeja. Do najsilniejszej kategorii należy sześć klubów LIGI NARODOWEJ, z których dwa mają swoją siedzibę na terenie Kanady - Montreal Canadiens /Forum-Stadion w Montrealu mieści 15.531 widzów/ i Toronto Maple Leafs /Stadion w Toronto na 15.000 widzów/ oraz cztery kluby w USA - Detroit Red Wings /14.500/, Boston Bruins /14.000/, Chicago Black Hawks /20.000/ i New Yorks Rangers /Madison Square Garden - 16.000/.

Do drugiej kategorii zalicza się zawodowe zespoły LIGI AMERYKAŃSKIEJ, składające się z zespołów Buffalo Bisons, Cleveland Barons, Hershey Bears Providence Reds, Rochester Americans i Springfield Indians.

Trzecia kategoria zawodowców gra w dwóch ligach terytorialnych - QUEBEC LEAGUE I WESTERN LEAGUE.

Dopiero za tymi zespołami można uplasować najsilniejszą klasę amatorów, która gra w sześciu grupach SENIOR A - LEAGUE. Z tej kategorii rekrutują się m.in. drużyny, które brały udział w dotychczasowych mistrzostwach świata - Penticton V's /Okanagan League/, Kitchener Waterloo - Dutchmen /Ontario League/ i Whitby Dunlops /Northern Ontario League/. Amatorzy

wzbudzali dotąd mało zainteresowania w amerykańskiej opinii sportowej. Trwało to jednak tylko do czasu, kiedy Kanada prawie automatycznie przywoziła do domu tytuł mistrza świata. Dopiero kiedy ZSRR odebrał jej ten tytuł w Sztokholmie, zainteresowano się również amatorami i samymi mistrzostwami świata. Nadal jednak główne zainteresowanie wzbudzają rozgrywki Narodowej Ligi zawodowców. Nie trzeba uważać za przesadę zdania fachowców, że każdy dotychczasowy kanadyjski przedstawiciel w mistrzostwach świata zostałby pokonany przez każdą z 6 zawodowych drużyn Ligi Narodowej w dwucyfrowym stosunku.

Dużo trzeba się napracować, by dostać się do Ligi Narodowej i jeszcze więcej, by się w niej utrzymać.

Początek sezonu liczy się od września. Trenerzy bezwzględnie odrzucają wszystkich graczy, którzy stawią się wtedy w niepełnej kondycji. Dlatego wielu z nich w lecie występuje w zawodowych drużynach baseballu. Trening kondycyjny trwa od połowy do końca września i obejmuje dwa razy dziennie po 3 godziny najostrzejszych ćwiczeń. Nawet w czasie rozgrywek ligowych, które trwają od 1 października do 31 marca trenuje się codziennie po dwie godziny za wyjątkiem dni, w których odbywają się spotkania.

Jeżeli weźmie się pod uwagę, że Liga Narodowa rozgrywa w sezonie 35 spotkań ligowych i dużą ilość towarzyskich, że odbywa się podróże do 1000 km samolotami lub własnymi autokarami, że w kwietniu rozgrywany jest jeszcze turniej o Puchar Stanley'a, trzeba przyznać, że życie zawodowca nie jest lekkie.

Niezależnie od tego, gdzie jest siedziba zawodowego klubu w USA, czy Kanadzie, wszyscy gracze Ligi Narodowej są Kanadyjczykami, w większości urodzonymi w Kanadzie. Najsławniejszym jest obecnie 36-letni Maurice Richard /Montreal Canadiens/, który gra w swoim klubie już od 16 lat. "Rakieta", nazwany tak dzięki swojej nieprawdopodobnej szybkości, zarabia w sezonie od 40.000 do 50.000 dolarów. Jako najlepszego środkowego napastnika wymienia się najczęściej Jana "Wielkiego Billa" Beliveau /Montreal Canadiens/, którego zarobki szacuje się na 30.000 dolarów w sezonie. Należy nadmienić, że już jako "amator" zarabiał on okrągło 18.000 dol. Przepisy amatorskie w Kanadzie są b.elastyczne. Za zawodowca uchodzi tylko ten, kto podpisał kontrakt o grę.

Mistrzostwo Ligi Narodowej zdobyła w ostatnim sezonie drużyna Red Wings /Czerwone Skrzydła/ z Detroit, a Puchar Stanley Montreal Canadiens.

W Kanadzie ukazuje się kilka pism specjalnie poświęconych hokejowi, m.in. tygodnik "Hokkey-News" Montreal - 14-20 stron oraz bogato ilustrowane miesięczniki "Hockey" i "Blue Line" - 20 do 24 stron.

/Dop. red. bo - w kuluarowych rozmowach w czasie mistrzostw świata w Oslo, stwierdzono, że drużyna kanadyjska składała się w większości z b. zawodowców, którzy do swego tournee w Europie byli dostatecznie długo i solidnie przygotowani. Nie zaprzeczał zresztą temu przewodniczący Amatorskiego Związku Kanady, który oświadczył, że udział b.zawodowców w drużynach amerykańskich został zalegalizowany uchwałą Kongresu LIHG i nie widzi powodu, dla którego ciągle się to Kanadyjczykom wypomina, zwłaszcza, że przygotowania ZSRR i CSR nie odbiegają od tego, co stosuje się w Ameryce. Drużyna USA składała się w większości z hokeistów odbywających służbę wojskową i od początku sezonu znajdowała się na obozie treningowym/.

bo 3-58-jp

Obrady kongresów międz. federacji sportowych

Po kongresie MF Hokeja na Lodzie /LIHG/ w Oslo

Już przed rozpoczęciem kongresu MF Hokeja na Lodzie /LIHG/ wiadomym było, że głównym problemem obrad będzie sprawa zmiany systemu rozgrywek o mistrzostwo świata.

Do porządku obrad przewodniczący LIHG Anglik AHEARNE załączył swoją sugestię /a nie projekt/ zmiany systemu rozgrywek, polegający na podziale uczestniczących krajów na 3 grupy w zależności od reprezentowanego przez nie poziomu. Grupa A - pięć najsilniejszych krajów - Kanada, ZSRR, Szwecja, CSR i USA, grupa B - 8 dalszych krajów, reprezentujących mniej więcej równy poziom - Szwajcaria, NRF, NRD, Norwegia, Finlandia, Polska, Włochy, Austria oraz grupa C - wszystkie inne kraje /w LIHG zrzeszonych jest 26 związków narodowych/.

AHEARNE motywował swoją sugestię względami sportowymi i finansowymi:

Sportowe - kraje zrzeszone w LIHG wykazują bardzo znaczne różnice poziomu, co przy szybkości samej gry doprowadza do karykaturalnych wyników. Odstrasza to zarówno niektóre kraje od uczestnictwa w mistrzostwach, jak i zniechęca publiczność do oglądania takich spotkań. Rysują się całkiem wyraźnie 3 grupy krajów, których spotkania byłyby atrakcyjne, gdyby odbywały się tylko między sobą.

Finansowe - zwiększenie atrakcyjności spotkań przyczyniłoby się do zwiększenia frekwencji publiczności. Co więcej, gdyby pierwsza grupa najsilniejszych krajów składała się tylko z pięciu zespołów, mógłby każdy z każdym grać dwukrotnie, co znacznie zwiększyłoby dochody z kart wstępu.

Przeciwnicy sugerowanej zmiany systemu rozgrywek - przede wszystkim Szwecja, Szwajcaria i NRF wysuwają zastrzeżenia natury sportowej i organizacyjnej.

Sportowe - nie można ograniczać żadnego członka międzynarodowej federacji w jego podstawowym prawie uczestniczenia w mistrzostwach świata. Właśnie dużą atrakcją dla słabszych krajów jest możliwość spotkania się z najsilniejszymi, by w ten sposób sprawdzić, czy robi się postępy. Jeżeli już stworzyć kilka grup, to każdy kraj winien sam decydować o tym, w jakiej grupie zamierza rozgrywać mistrzostwa. Jest nie do pomyślenia w Szwajcarii i NRF, by te kraje organizowały mistrzostwa, a ich drużyny nie spotykały się z "wielką piątką". Dla drużyny czysto amatorskiej takiej, jak szwedzkiej jest zupełnie niemożliwe grać przeciwko zawodowcom kanadyjskim, lub niemniej wytrenowanym drużynom ZSRR i CSR dwukrotnie w ciągu jednego turnieju.

Organizacyjne - co będzie, jeżeli nie zgłoszą się Kanada i USA, czy wówczas grupa A będzie rozgrywała mistrzostwa tylko w 3 zespołach. Jeżeli spotkania grupy B odbędą się w tym samym kraju i w tym samym czasie, co mistrzostwa grupy A, nie zwiększy się frekwencja publiczności, grupa B znowu pozostanie w cieniu grupy A. Jeżeli mistrzostwa poszczególnych grup odbędą się w różnych terminach będzie to przeszkadzało rozgrywkom ligowym, a co najważniejsze, uniemożliwi się towarzyskie mecze z zespołami Kanady i USA, co równa się rezygnacji z przyjazdu ich do Europy.

Na zastrzeżenia te wysunięto kontrargumenty: Również w rozgrywkach krajowych każdy klub ma prawo uczestniczenia w mistrzostwach, ale w takiej kategorii, jaka odpowiada jego poziomowi, a nie w takiej, w jakiej sam by chciał. Możliwym jest jednoczesne rozegranie turnieju wszystkich grup w jednym kraju, w tym samym czasie, lecz w różnych miastach. Możliwą jest formuła kompromisowa, że Dyrektoriat ma prawo dopuścić do grupy A kraj organizujący mistrzostwa.

W obawie o negatywny wynik głosowania, AHEARNE wycofał swoją sugestię, popierając propozycję Francji, by wybrać specjalną komisję, której zada-

niem byłoby opracowanie projektu rozgrywek o mistrzostwa świata, w szczególności jeżeli chodzi o sprawy finansowe. W skład Komisji weszły delegacje Danii, NRD i Polski. Jako konsultantów Komisja zaprosiła członków Rady LIHG De Bel /Kanada/ i Korotkowa /ZSRR/. Zaproponowany przez Komisję projekt zmiany systemu rozgrywek o mistrzostwo świata w ogólnych zarysach pokrywał się z sugestią przewodniczącego LIHG Ahearne. Projekt ten został przyjęty nieznaczną ilością głosów 16:13, jako podstawa do dalszej dyskusji ewentualnego przegłosowania w 1960 roku. Na wniosek Kanady komisja w tym samym składzie ma opracować do kongresu w 1959 roku szczegółowy projekt zmiany systemu rozgrywek. Przy równej ilości głosów - 15:15, wniosek ten przeszedł dzięki rozstrzygającemu głosowi Przewodniczącego. W obawie, by wniosek ten nie miał dalszych rzeczywistych konsekwencji w postaci zmiany systemu rozgrywek, Szwecja, wniosła zastrzeżenie, że delegat Danii posiada nieformalne, ustne, pełnomocnictwo od USA. Głosowanie unieważniono. Jednak przewodniczący Ahearne nieoczekiwanie dla wszystkich scedował trzymane dotąd w rezerwie pełnomocnictwo od Holenderskiego Związku na delegację Danii. Ponowne głosowanie znowu wykazało równość głosów i przewodniczący znowu rozstrzygnął na rzecz utrzymania Komisji. Za kontynuacją prac Komisji głosowali: przedstawiciele - Kanady, NRD, CSR, Rumunii, Polski, Anglii, Danii, Holandii /przedtem USA/, Węgier oraz dysponujący 1 głosem przewodniczący Ahearne i wiceprzewodniczący Le Bel /Kanada/. Przeciwko - Szwajcaria, Włochy, Francja, Belgia, NRF, Finlandia, Norwegia, Szwecja oraz wiceprzewodniczący Ekloew /Szwecja/. Wstrzymali się od głosowania - ZSRR, Japonia, Chiny Ludowe oraz członek Rady Korotkow.

Zaznaczyć należy, że w prywatnej rozmowie odbytej po kongresie z wiceprzewodniczącym Ekloewem, zapowiedział on złagodzenie swego stanowiska, gdyby ograniczono się do wprowadzenia nowego projektu tytułem próby tylko na rok 1961, kiedy mistrzostwa odbędą się w Polsce.

Jeżeli chodzi o tę ostatnią sprawę jest ona raczej wątpliwa, gdyż oficjalne przepisy zakładają opłaty dewizowe na rzecz LIHG w wysokości około 8 tys. dolarów. Niezależnie od tego niepisane prawo zobowiązuje organizatora mistrzostw do zakontraktowania kilku dodatkowych spotkań na swoim terenie z drużyną kanadyjską, co kosztuje minimum 15.000 dolarów.

bo 3-58-jp

Po kongresie MF kolarskiej UCI

107 kongres UCI /Międzynarodowej Federacji Kolarskiej/, który 1 marca obradował w Paryżu, stał się jeszcze jednym dowodem, iż po śmierci dotychczasowego prezydenta tej organizacji Francuza Achille Joinarda następują w niej daleko idące i wyraźne zmiany. Joinard, doskonały dyplomata, potrafił w każdym wypadku nadawać ton obradóm i narzucać swą wolę przy podejmowaniu decyzji. Był niemal absolutnym kierownikiem spraw kolarskich wśród działaczy, którzy uznawali jego autorytet i którzy się mu nie sprzeciwiali. I chociaż problemy kolarstwa zawodowego z roku na rok niosły ze sobą zapowiedzi wstrząsów, chociaż niesłychanie zagmatwały się interesy firm rowerowych, firm pozasportowych korzystających z potężnego reklamowego znaczenia kolarstwa, chociaż na arenie ukazały się nowe, silne twory - jak z jednej strony Związek Organizatorów Imprez Szosowych /A.I.O.C.C./, z drugiej zaś Związek Zawodowy Kolarzy Francuskich /U.C.P.F./, to jednak zmarły Joinard potrafił doskonale w tym wszystkim manewrować.

Sprawa wyboru jego następcy, niesłychanie ważna dla dalszej przyszłości UCI, rozważana była szeroko we wszystkich zainteresowanych kołach. Z prasy wiadomo, iż po dość zaciętej batalii, pełnej ostrych spięć, zawoalowanych gróźb i wyrzutów, nowym prezydentem UCI został Włoch Rodoni. Jest to bardzo zamożny przemysłowiec z Mediolanu, człowiek, który od dziesiątków lat znany jest jako rozmiłowany w sporcie kolarskim działacz. Adriano Rodoni urodził się w roku 1898, liczy więc sobie dzisiaj 60 lat. Po raz pierwszy został przewodniczącym włoskiej federacji kolarskiej /UVI/ w roku 1940 i był nim do roku 1943. W roku 1945 wybrany został znów na przewodniczącego UVI na okres 10 lat. Rok 1955 przyniósł mu klęskę wyborczą i stracił swój prezydencki fotel na korzyść p.Farina. Już jednak w roku 1957 powrócił znów do kierowniczego stanowiska we włoskim kolarstwie. W swej karierze działacza sportowego ma on takie jeszcze pozycje, jak założenie w chwili gdy był 15-letnim zaledwie chłopcem istniejącego do dziś w Genui żywotnego klubu kolarskiego "Sport Club Genova", był on przez pewien czas prezesem jednego z klubów pływackich i prezesem okręgu lombardzkiego.

Nowy prezydent UCI jest więc doświadczonym działaczem sportowym, ale ma jeden poważny mankament - poza włoskim nie zna żadnego innego języka, nawet francuskiego, który wśród działaczy światowego kolarstwa jest tradycyjnie już językiem obowiązkowym. Wprawdzie,jak doniosła prasa, Rodoni

obiecał, iż postara się opanować język francuski, ale kiedy obserwowałem go w czasie wystąpień kongresowych /odczytywał wykute na pamięć mowy z karteczek papieru/ nabrałem przekonania, iż dobre chęci wcale tu nie wystarczą.

Jak się po kongresie zdołałem zorientować, zwłaszcza z rozmów z dziennikarzami, główną sprężyną, która poruszała wszystkie pionki na kongresowej szachownicy, był sekretarz generalny UCI Francuz René Chesal. Nie przybył on wprawdzie na kongres, gdyż zapadł na chorobę serca, ale w wielu kołach utrzymywano uparcie, iż była to choroba dyplomatyczna, która pozwoliła mu na nieobecność w chwili, gdy swą szansę na prezydenta UCI przegrywał jego rodak - prezes FFC Doreau. Chesal na kilkanaście dni przed kongresem pośredniczył pomiędzy dwoma innymi pretendentami do fotela prezydenckiego - Rodonim i Luksemburczykiem Wilwertzem. Był we Włoszech i potem zawiózł odręczne pismo Rodoniego do Wilwertza, w którym ten pierwszy prosił Luksemburczyka o zrzeczenie się swej kandydatury.

Jeden z poważnych dziennikarzy francuskich powiedział mi dosłownie:

- Chesal chce zostać szarą eminencją UCI i dlatego wolał, by prezydentem został ambitny, lecz z góry predystynowany na marionetkę Rodoni a nie energiczny, rzutki Wilwertz lub mający sporo zalet dobrego organizatora - Doreau.

Czy opinia ta jest wykładnikiem stuprocentowych informacji zza kulis UCI trudno stwierdzić, ale w każdym razie ma ona pewną dozę prawdopodobieństwa.

W obecnej chwili, kiedy z jednej strony organizatorzy imprez kolarskich, a więc w 99 procentach redakcje wielkich gazet, postulują wobec UCI dokładne uregulowanie wszystkich spraw finansowych i reklamowych pozostających w zasięgu kolarstwa zawodowego, a z drugiej kolarze dążą do absolutnej w tym względzie swobody, możliwości konfliktów są coraz wyraźniejsze. I dlatego prezydent UCI powinien być człowiekiem o dużej indywidualności, energicznym dyplomatą, który potrafiłby zachować dużą neutralność osobistą w różnego typu konfliktach.

Tego, niestety, nie obiecują sobie po Rodonim ani organizatorzy imprez, ani kolarze. Ze strony tych pierwszych dają się już słyszeć głosy, że właściwie wybór Rodoniego był pomyłką, że najlepiej na to stanowisko nadawałby się Giuseppe Ambrosini, dyrektor mediolańskiego "Gazetta dello Sport" i organizator Giro d'Italia.

Jeśli o bliższe nam sprawy chodzi, to 107 kongres UCI przyjął do wiadomości kandydaturę Polski na organizację mistrzostw świata na rok 1960.

Kontrkandydatami są NRD, Hiszpania i Szwajcaria /SRB/. Wystąpienie członka dyrektoriatu, delegata Polski - M.Jekiela - który poparł nasz postulat, przyjęte zostało w czasie obrad kongresu z dużą sympatią. Kilku działaczy i dziennikarzy natychmiast wyraziło pod mym adresem życzenia, by postulat polski został w roku 1959 przyjęty. By tak się jednak stało /konkurencja jest silna i ma za kulisami UCI spore wpływy/ trzeba już teraz przystąpić do prac organizacyjno-propagandowych. Wydaje się, że już na najbliższe mistrzostwa świata we Francji delegacja polska powinna zawieźć prospekty dotyczące mistrzostw roku 1960, projekty trasy, szosowej, dokładny opis toru itd. W przyznanie nam tej imprezy na rok 1960 osobiście nie wierzę, ale mamy pewne, niezłe szanse na dalsze lata - 1961 lub 1962.

Nad jednym tylko warto się zastanowić. Oto według regulaminu UCI każdorazowy organizator mistrzostw świata obowiązany jest wypłacić w dewizach zachodnich /franki belgijskie/ 20 procent wpływu brutto za bilety wstępu. Część tej sumy dzieli UCI pomiędzy poszczególne federacje biorące udział w mistrzostwach, część bierze dla siebie. Kontrola dokonywana przez skarbnika UCI jest zazwyczaj bardzo drobiazgowa i mogłoby nas to kosztować sporo dewiz. Chyba, że do tego czasu pojawiłyby się realne możliwości zdobycia dewiz od turystów zainteresowanych kolarstwem. Ale i to nie byłoby prostym problemem, na mistrzostwach bowiem jakie obserwowałem /Rzym i Kopenhaga/ rzesz turystów zagranicznych trudno się było dopatrzeć. Goście zagraniczni to przede wszystkim przedstawiciele różnych firm rowerowych, dziennikarze i działacze. A dla firm rowerowych przyjazd do Polski, która niemal nie czyni żadnych poważniejszych zakupów na zachodzie, nie będzie raczej atrakcją. Chyba, że liczyć będą na ewentualne zakupy z innych krajów naszego obozu.

Problemem, który wywoła w najbliższej przyszłości wiele dyskusji i targów, będzie sprawa zmiany ilości głosów, jakimi w chwili obecnej dysponują poszczególne federacje. Stan obecny jest ostro krytykowany ale czy silne związki zechcą łatwo stracić wpływy, to już sprawa dyskusyjna. W każdym razie walka o głosy w UCI, a raczej o ich nowy podział, zapowiada się bardzo ciekawie.

bo 3-58-u Gołębiewski

Sprawy organizacyjne

Prezydium P.K.Ol. na posiedzeniu odbytym w dniu 17 marca 1958 r. postanowiło m.in. zatwierdzić składy osobowe poszczególnych Komisji P.K.Ol. jak niżej:

1/ Komisja Sportowa: Przewodniczący - Teodor Dołowy

Jan Mulak
mgr Otto Fiński
mgr Edmund Kosman
Jerzy Roman
Czesław Sapiński
Tadeusz Starzyński
Płk Kazimierz Malczewski
mgr Walenty Kłyszejko
Stanisław Cendrowski
Zygmunt Wisznicki
Stanisław Zantara
Antoni Miller
Tadeusz Ulatowski
Leszek Rylski
Stanisław Ziobrzyński

2/ Komisja Lekarska: Przewodniczący - dr Zdzisław Zajączkowski

dr Wacław Sidorowicz
dr Jerzy Moskwa
dr Edward Koziński
dr Wacław Droszcz
dr Michał Firsewicz
płk Stanisław Lętowski
dr Elwira Mazurkowa
Stanisław Czuperski

3/ Komisja Młodzieżowa: Przewodniczący - Stanisław Nowosielski

Stanisław Szyszłło
Fabian Marmurowicz
Władysław Trybus
Henryk Janowski
Jerzy Borowski
Wiesław Motoczyński
prof. Zenon Paruszewski

4/ Komisja Finansowa: Przewodniczący - Czesław Foryś

Stefan Kołakowski
Stanisław Grochowski
Julian Neuding
Janusz Wyżnikiewicz
Kazimierz Kalinowski
Główny Księgowy
Władysław Burzyński

5/ Komisja Zagraniczna: Przewodniczący - Janusz Piewcewicz
Sekretarz - Jerzy Dłutek

Leszek Bednarski
Alfred Górny
Stanisław Wierzyński
Dominik Ochendal
Witold Gierutto
Tadeusz Kuchar
Alojzy Walaszek
Edward Trojanowski

Władysław Rólski
Włodzimierz Urbański
Arkady Brzezicki
Jerzy Zmarzlik
Tadeusz Maliszewski
Maria Kwaśniewska-Maleszewska
Roman Giełda
Jan Ostrowski
Mieczysław Hara
Jan Nawrocki
Maria Brzezicka
Marian Kozłowski
Zbigniew Mikołajczak
Stefan Marchlewski
Barbara Lajderowa
Jan Gedwidź
Mieczysław Majchrzak

Z działalności Biura Turystyki Sportowej "Sports-Tourist"

W miesiącach styczniu i lutym br. Biuro Turystyki Sportowej "Sports-Tourist" zorganizowało między innymi następujące wycieczki turystyczne:

1. w współpracy z Polskim Związkiem Narciarskim wycieczkę działaczy, instruktorów i kibiców sportowych na narciarskie mistrzostwa świata w konkurencjach alpejskich w Badgastein.
2. w współpracy z Polskim Związkiem Łyżwiarstwa Figurowego wycieczkę działaczy, trenerów i instruktorów i kibiców sportowych na mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie w Paryżu,
3. w współpracy z Polskim Związkiem Bokserskim popularną wycieczkę kibiców sportowych na międzypaństwowe spotkanie bokserskie Polska-NRF w Łodzi,
4. w współpracy z Federacją Sportowych Klubów Komunikacyjnych "Kolejarz", pobyt w Polsce, turystów sportowych oraz program kulturalny dla wszystkich zagranicznych uczestników narciarskich mistrzostw Europy kolejarzy w Zakopanem.

Opinie i wrażenia zarówno uczestników zagranicznych, jak i uczestników wycieczek do Paryża i Badgastein oraz członków popularnej wycieczki do Łodzi, są pełne uznania dla poziomu organizacyjnego wycieczek, ich sprawnego przebiegu. W odniesieniu do wycieczki turystów zagranicznych w Zakopanem, należy podać ciekawy fakt, iż kierownik najliczniej reprezentowanej w Zakopanem grupy turystów austriackich p. Lehnert, przewodniczący Związku Zawodowego Kolejarzy w Austrii przybył specjalnie na zakończenie swego pobytu w Polsce do Warszawy, by złożyć serdeczne gratulacje kierownictwu Biura Sports Tourist za nadzwyczaj udane zorganizowanie pobytu turystów zagranicznych w Zakopanem. Można przypuszczać, iż ten pierwszy

znaczniejszy kontakt turystyczny w dziedzinie sportowej wpłynie pozytywnie na rozwój dalszych kontaktów turystycznych.

W działalności na najbliższy okres Biuro Sports Tourist obok przygotowania przyjazdów zagranicznych turystów i kibiców sportowych na szereg ważniejszych międzynarodowych imprez sportowych organizowanych w Polsce, a w szczególności na Szybowcowe Mistrzostwa Świata i Wioślarskie Mistrzostwa Europy, oraz międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Polska - Dania, przewiduje organizację dalszych wycieczek działaczy i kibiców sportowych na ważniejsze imprezy sportowe za granicą. W chwili obecnej projektowane są między innymi następujące wycieczki:

1. wycieczkę na międzypaństwowe spotkanie Polska-Austria w ramach rozgrywek o puchar Davisa w Wiedniu w dniach 16 do 18 maja br. Wycieczka odbędzie się wagonem specjalnym i przewiduje 4-dniowy pobyt w Wiedniu,
2. wycieczkę na międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej Dania-Polska, które odbędzie się 25 maja w Kopenhadze. Projektuje się zorganizowanie wycieczki drogą lotniczą z 4-dniowym pobytem w Kopenhadze,
3. wycieczkę na finał rozgrywek o mistrzostwo świata w piłce nożnej do Szwecji. Projektuje się zorganizowanie wycieczki drogą lotniczą z udziałem w rozgrywkach o 3-4 miejsce w Geteburgu oraz o 1-2 miejsce w Sztokholmie,
4. siedem turnusów wycieczkowych na Światową Wystawę i związane z nią imprezy sportowe do Brukseli. Wycieczki projektowane są autokarami turystycznymi i odbędą się: w maju dwa turnusy, w lipcu 3 turnusy, we wrześniu i październiku 2 turnusy.

Prawo akwizycji uczestników powyższych wycieczek będą miały zainteresowane Związki Sportowe oraz zakłady produkcyjne.

bo 3/58 xw

Wyk. P.W. ZPS z. 201 n. 275+20